

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja
otwarta od godz. 9 do 6, w niedziele i święta od g. 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 4500 mk.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpar. przed tekstem 500
w tekście 600 mk., za tekstem 300 mk.
W numerach świątecznych o 25% drożej.
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczęd. Nr. 80187.

CYRK A. Ciniselli w czwartek dn. **BENEFIS** ulubienca publiczności komika **FRIKO**
LUDWISARSKA 4. 25 stycznia

i jego partnera p. AMORSA. Tylko w dzień benefisu Friko i Amors wykonają wiele nowości komicznych dotychczas niewidzianych w Wilnie.
Od Benefis-antów: Kto nie przybędzie na nasz benefis w czwartek 25 stycznia, ten ukarany będzie na 50,000 dolarów. Kto zaś przybędzie a śmiać się nie będzie, ten otrzyma nagrodę 50,000 dolarów.
Z poważaniem Ben-fisan-t.

PRZYBYŁ NOWY TRANSPORT

maszyn do pisania „COMMERCIAL“

znanej marki KAROLA FR. KUHRTA, NURNBERG.

—) Pod względem TANIOŚCI i JAKOŚCI przewyższają wyroby dotychczasowe. (—

NABYĆ MOŻNA
w Wileńskim Domu
HANDLOWO - PRZEMYSŁOWYM „IMPEX“ Wilno, ul. Rudnicka 16
telef. 817.

Żądajcie powszechnie znaną
herbatę rosyjskiej mieszanki
„Synapl“ Amatorska 19
Cejlońska 77
Tow. „SYNAPL“
WARSZAWA.

ś. p.
D-r. Aleksander Cholewo

opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 23 stycznia 1923
roku przeżywszy lat 59.

Eksportacja i pogrzeb odbędą się dn. 26 stycznia r. b. o godz.
10 rano z mieszkania przy ul. Zawalnej Nr. 2 na cmentarz Ber-
nardyński.
Żona i synowie.

!!! Ważne dla ziemian. !!!
Bank Związków Ziemian

SP. AKC.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 5.

Przyjmuje zapisy i wpłaty na akcje VI emisji, termin
upływa 28 stycznia r. b.

Z SEJMU.

WARSZAWA, (Pat). po wyczerpaniu listy mówców na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu zabrał głos prezes ministrów Sikorski, udzielając wyjaśnień w związku z przemówieniami posłów dyskusji. Expose miało za zadanie dać początek wogóle jakiejś programowości w Polsce. Premier niema pretensji aby w jakimkolwiek dziale expose wyczerpał wszystkie zagadnienia, ale ma satysfakcję, że dał podstawę do rzeczowej dyskusji w której ujawnił się przedewszystkiem rozum polityczny. Odpowiadając posłom ludowym w sprawie reformy rolnej premier oświadczył, iż nie rozwijając w expose tej sprawy nie miał zamiaru bynajmniej bagatelizować jej, ale na rozwinięcie tej sprawy nie miał czasu. Premier zapowiada, że Rada Ministrów w czwartek rozpatrzy konkretny zupełnie projekt nowelizacji istniejących ustaw w zakresie reformy rolnej, która niezadowolona nikogo. Dla tego Rada Ministrów w najbliższych tygodniach przedłoży Sejmowi zupełnie konkretne projekty w tej sprawie, które rzecz całą pchną na realne tory rozwoju. W sprawie odbudowy premier oświadczył, że dotychczasowy system zbankrutował i trzeba znaleźć nowy sposób rozwiązania tej kwestji. Co się tyczy kolei premier zaznacza, że wyraźnie jednym zdaniem dotknął tej sprawy. jako szef sztabu Generalne-

go mógł bardzo dużo powiedzieć. Niejednokrotnie wygłaszałem zdanie, mówi premier, że opierając się na obecnym systemie kolejowym w Polsce można doskonale prowadzić wojnę przeciwko sobie: Poznańskie z Królestwem, Królestwo z Galicją, ale nie prowadzić wojny całego państwa przeciw wrogom zewnętrznym, gdyż tak został system kolejowy przez zaborców założony. Niebagatelizuję tego wielkiego zagadnienia, ale omawiając cały system zagadnień gospodarczych stwierdza, że potrosze wszystkie te sprawy będą musiały uleść zasadniczej rewizji. Odpowiadając na protest Thona przeciwko zarzutowi, że żydzi obronę swoich interesów zmieniają na żądanie przywilejów, premier oświadcza, że w czasie wojny ukraińsko polskiej, oraz bolszewicko - polskiej, kiedy rozgrywała się przyszłość Polski i kwestje jej bytu, wówczas powstało hasło neutralności, czyż to nie jest przywilej jeżeli się mówi, że obywatele mogą stawiać pewne hasła a nawet eksportować te hasła na zagranicę. W Polsce podnosi się z uporem pewne pytanie, których nie stawia się w innych państwach demokratycznych na Zachodzie. Premier przyjmuje z najwyższą radością deklarację posła Thona o lojalności w stosunku do państwa. Przywilejem żydów w Polsce jest z każdej najdrobniejszej burdy robić pogromy ży-

dowskie, przywilejem jest stwarzania dla żydów specjalnej gminy żydowskiej. Poruszając akcje żydów zagranicą premier wspomina Brandesa, który podejmowany w Polsce z gościnnością, później stał się źródłem najcięższych insynuacji przeciwko niej w Kopenhadze. Obywatele państwa, jakimi są żydzi apelują do zagranicy, ściągają różne misje i różne postanowienia w imię jednolitego frontu narodowości żydowskiej w czasie kiedy Sejm ratyfikował traktaty zagraniczne. Przedstawiciel rady żydowskiej narodowej interwenjował obce poselstwa w obronie każdego współwzajemcy, który przyjedzie z Rosji. Rząd nie dopuści do pogwałcenia Konstytucji i do żadnych specjalnych metod stosowanych do żydów. Pretensje pod adresem ustaw niezgodnych z Konstytucją są pretensjami, które każdy zgłosić może bowiem jedna z części programu rządowego jest uzgodnienie ustaw istniejących z Konstytucją i niezgodności muszą być usunięte, ale panowie nie mają prawa i podstawy do stawiania pod tym względem jakichkolwiek zarzutów rządowi.

Odpowiadając na zarzuty posłów niemieckich premier oświadczył, iż muszą one wziąć na serjo istniejący stan rzeczy i nie łudzić się, że jakiegokolwiek zmiany pod tym względem w najbliższym czasie mogą nastąpić. Jeżeli nietylko naprawiamy te co niesprawiedliwość dziejowa zepsuła, ale zrealizujemy te postanowienia które nam traktaty międzynarodowe dają nie jest to w sprzeczności z moralnością publiczną. Poruszając sprawę skarg białorusinów i ukraińców pod adresem narodu polskiego mówca oświadczył: jako szef rządu chciałbym zaznaczyć, że lepiej było traktować zagadnienie z pewnym realizmem politycznym i troszeczkę opanować imperjalizm ukraiński, który sięgnął po ziemię, po który nawet carski imperjalizm nie sięgał, jeśli chodzi o autonomiczne traktowanie granic dawnego Królestwa Polskiego a mianowicie po Podlasie. Rząd ani Sejm i jego część polska nie bierze odpowiedzialności za czyny kacyków prowincjonalnych. O obecne granice krwawił się żołnierz rdzennie polski. Na ziemiach tych są ślady trwałej wiekowej pracy i wiekowej walki o te ziemie w imię zachodniej kultury. Granica Polski zatrzymała epidemie, głód i rozkład i jest granicą na której zatęczała się jedyna i niepodzielna Rosja. Wyciągamy ręce do zgody. Oświadcza dalej, że wszystkich nieudolnych i częstokroć stojących w sprzeczności z ustawami urzędników rząd usunie. Realizacja Konstytucji będzie nietylko papierowa, ale będzie dziełem. W zakresie szkolnictwa

i swobód religijnych oraz w zakresie gospodarczym mogą panowie liczyć na istotne uczciwe rządu stanowisko. Niech jednak panowie nie zgłaszają tendencji odśrodkowej, gdyż muszę podkreślić, że rząd wystąpi zawsze i bezwzględnie w obronie suwerenności państwa polskiego. Przechodząc do kwestji większości parlamentarnej premier oświadczył, iż stworzenie takiej większości w obecnych trudnych i powikłanych warunkach nie dokona się z dnia na dzień. Sprawę tę należy traktować na gruncie programu, a nie na gruncie osób, ponieważ w obecnej sytuacji nie mogłaby powstać większość oparta na tej podstawie programowej; istnieje zło konieczne rządu poza parlamentarnego, ale nie rządu przeciwparlamentarnego.

WARSZAWA, (A.W.). Głosowania przyniosło gabinetowi większość około 60 głosów. Grupa Matakiewiczka nie głosowała przeciwko Sikorskiemu natomiast z prawicą głosowali sjonisci galicyjscy oraz nacjonalisci niemieccy z Deutschtumsbundu. Stanowisko żydów było do ostatniej chwili niepewne.

Podczas głosowania znaczna część żydów była nieobecna na sali. Mniejszości słowiańskie głosowały za wnioskiem zaufania.

Wiadomości telegraficzne

WARSZAWA, 24-I. (A.W.) Przybył do Kłajpedy okręt francuski „Voltaire“.

WARSZAWA, 23-I. (A.W.) Od 10 do 13 b. m. toczyły się w Warszawie rokowania polsko-niemieckie w sprawie tranzytu kolejowego przez Kluczbork, Górny Śląsk i Niemcy do innych państw, oraz do Kłajpedy. Oprócz sprawy bezpośredniej komunikacji z Kłajpedą wszystkie inne zostały pomyślnie załatwione.

RYGA, 23-I. (A.W.) Powstały świeżo fachowy gabinet Pauluka objął wszystkie stronnictwa oprócz dwóch grup skrajnie prawicowych oraz mniejszości narodowościowych. Minister Spraw Zagranicznych Mejerowicz zapętnia ciągłość polityki zewnętrznej.

RYGA, 23-I. (A.W.) Przy wyborach do Rady Miejskiej w Libawie Polacy wystawiwszy pomimo agitacji księży litewskich osobną listę przeprowadzili jednego kandydata.

Józef Piłsudski a sprawa białoruska.

Pod tytułem „Fakty i złudzenia” niewiadomy autor, podpisujący się literami K. M. zamieszcza w 3 numerze białoruskiego pisma „Nasza buduczyna” artykuł w którym, nawiązując do faktu ustąpienia p. J. Piłsudskiego ze stanowiska Naczelnika Państwa, w następujący sposób przedstawia stosunek jego do sprawy białoruskiej:

„Był czas — pisze p. K. M. — gdy wśród świadomych warstw społeczeństwa białoruskiego panował jednomyślny pogląd: oparcia się w walce o ideały swego narodu o Polskę, na czele której stał w pełnym rozkwicie swej sławy Józef Piłsudski.

Co prawda, jedno myślenie to trwała wieźbyt długo. Nieco świeżych osobistych wspomnień pomoże nam pokrótce naszkicować całą historję białoruskiej orientacji „na Piłsudskiego”.

Wielkanoc 1919 roku, Nawpół legalnie mieszkam w Mińsku, jak i wielu naszych działaczy. Oczekujemy. Polacy zajmują Wilno, likwidując bolszewicko-litewską republikę.

Da. 8 lipca 1919 r. Polacy zajmują Mińsk, posuwając się dalej ku wschodowi. Orientacja na Piłsudskiego rośnie. Rozklejona zostaje na ulicach Mińska odezwa Piłsudskiego «do mieszkańców b. W. Ks. Litewskiego» wydana w Wilnie. Obietnice w tej odezwie jaknajbardziej pociągające, bo wiem powiedziano poprostu, że będzie dana możność urzędzenia swego bytu według własnej woli bez żadnego nacisku ze strony Polski.

Niebawem przyjeżdża do Mińska Piłsudski. Niema ani jednej białoruskiej grupy, która by się nie zgodziła wysłać doń delegacji. Delegacje otrzymują od Piłsudskiego nowe obietnice. Piłsudski gotów podobno uznać w pełni niepodległość Białorusi, ale to się nie mieści w głowie Ententy. Przedstawiciel białoruskiej chrześcijańskiej demokracji wypowiada nadzieję, że Piłsudski wyruszy dalej na wschód do granic Białorusi (dalej niż granica z r. 1772), broniąc Białorusi nawet „jako ziemi Rzeczypospolitej”. Mleczą członkowie delegacji białoruskich eserów.

Cóż się dzieje tymczasem w praktyce? W Wilnie — pierwsze jaskółki — areszty działaczy białoruskich, w Grodnie — likwidacja szeregu organizacji białoruskich, konfiskata gazety „Rodny Kraj” i również areszty. Legenda o wojsku białoruskiem realizuje się w postaci dekretu Piłsudskiego z dn. 22 października 1919 r. o formowaniu białoruskich wojskowych oddziałów. Powstaje Białoruska Komisja Wojskowa.

Legenda o zupełnym porozumieniu polsko-białoruskiem w rzeczywistości wygląda tak, że wracający z Paryża premier białoruski Luckiewicz zostaje zatrzymany w Warszawie w charakterze jakby internowanego. W Mińsku zbiera się Rada Republiki, krąży pogłoski o jej rozwiązaniu przez Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich Osmołowskiego. Ale Rada sama się rozpada: partja białoruskich eserów nie wierzy już w szczerść odezwy i obietnic Piłsudskiego i z Lastowskim na czele dokonują wewnętrznego przewrotu. Tworzy się „Najwyższa Rada”, która uprawia potajemną politykę, pertraktując z Belwederem (sic) czy ze Skulskim, który był prezesem ministrów.

Wkrótce pod naciskiem czerwonej armji polska armja cofa się do Warszawy. Komisja Wojskowa jedzie do Łodzi, tworzy batalion białoruski, siedzi w Łodzi do październiku Ryskiego i następnie zostaje zlikwidowana rozkazem ministra wojny. Całkowicie bankrutuje ze swoją orientacją Najwyższa Rada i przestaje istnieć sama przez się.

A czem się skończyła wileńska zapowiedź — odezwa Piłsudskiego? „Bez wszelkiego nacisku ze strony Polski” Wilno zajmuje „zbuntowana” armja gen. Żeligowskiego, następnie zwołuje się Sejm Wileński, złożony z przedstawicieli wyłącznie ludności polskiej i przyłącza bez zastrzeżeń Wileńszczyznę (s. p. Litwę Środkową) do Polski.

Złudzeniem białoruskim następuje koniec. Rozbitki z Najwyższej Rady drogą naturalnej ewolucji ze stanowiska niepodległościowego przechodzą na autonomiczne. Kilka głosów białoruskich trafia do ciał prawodawczych Polski. A dotąd rząd Polski nie uznawał nawet istnienia żywiu białoruskiego na „kresach wschodnich”. I białoruskich kilka głosów razem z posłami innych mniejszości narodowych uzyskali prawo decydowania o tem, kto powinien

być prezydentem Rzeczypospolitej. Ale „sparzywszy się na gorącym i na zimne się dmucha” — głosy te się złożyły nie na korzyść Piłsudskiego, a że na swoją większość polską widocznie nie rachował, wołał więc całkiem zrezygnować z kandydatury.

Tak oto przeszły do historii fakty i złudzenia, tak oto rozwiła się aureola wyzwoleńcy nie tylko swego, ale i innych „bratnich” narodów”.

Taka jest treść (w skróceniu) artykułu „Naszej buduczyny”.

„Przegląd Wileński”, który artykuł ten podaje w całości, zamieszcza w końcu od siebie melancholijną uwagę pod adresem p. Piłsudskiego, że zapowiedzi swych (wyrażonych w pamiętnej odezwie) „nie umiał czy nie mógł zrealizować, a natrafiwszy na opór i niechęć w społeczeństwie polskiem z zadziwiającą łatwością przeszedł do porządku dziennego nad swemi rozległymi planami i lekko-myślnie przyjętymi zobowiązaniami, nie troszcząc się o zarzut nierzetelności i konsekwencje zawiedzionego zaufania”.

Naszym zdaniem zarzut powyższy jest niesprawiedliwy. Zbłądzić może umysł nawet najświatlejszy, lecz człowiek rozsądny, zwłaszcza zaś maż stanu, skoro uzna swą pomyłkę, winien natychmiast zwrócić z błędnej drogi. P. Piłsudskiemu, jeżeli można w tym wypadku uczynić zarzut, to wręcz przeciwny, zbytniej wytrwałości w błędach, co popolicie nazywa się uporem. Jakoż mimo zarzutu, uczynionego mu przez „Przegląd Wileński” iż „z zadziwiającą łatwością przeszedł do porządku dziennego nad swemi rozległymi planami” — należy raczej zaznaczyć iż uczynił to wcale nie „z łatwością” ale pod presją nieprzewidywanych faktów, nie dając najmniejszej gwarancji iż w bardziej pomyślnej dla siebie chwili nie powrócił by znowu do poprzednich błędów.

Autor artykułu w „Naszej buduczynie” ma słusność nazywając politykę białoruską Piłsudskiego „złudzeniem”, niestety nie dodaje, że te złudzenia p. Piłsudskiego kosztowały naród polski — bo co się tyczy białorusinów... bo nic na tem nie stracili, bo nic nie mieli i nie mają do stracenia.

Pamiętamy doskonale sławetną wileńską odezwę p. Naczelnika, o której z takim żalem wspomina „Nasza Buduczyna”. W rzeczywistości niezadowolona ona nikogo prócz naturalnie samego autora; no, i może jeszcze redaktora „Przeglądu Wileńskiego” p. Abramowicza.

Spółeczeństwo polskie naszego kraju zaprotestowało stanowczo przeciwko traktowaniu nas jako obcych — żydzi, garść rosjan i komunistów przyjęli ją również wrogo, gdyż żadnego najluźniejszego nawet stosunku z Polską nie życzyli sobie, żadnego „wyzwolenia” nie pragnęli i wyglądali tylko najrychlejszego powrotu bolszewików. Co się tyczy ludności wiejskiej, tak zw. „białoruskiej”, to ta, zwłaszcza w r. 1919 bez zastrzeżeń przyznawała się do polskości, witała wojska polskie jako swoje i do nich się garnęła.

Nastrój w Mińsku i Mińszczyźnie był zupełnie identyczny, z tą tylko różnicą, iż procent elementów wrogich polsce a przyjaznych bolszewji liczniejszy był niż w Wileńszczyźnie.

O jakiejś Białorusi nikomu się nie śniło. Piszący te słowa był podówczas w Mińsku i własnymi oczyma patrzył na tworzenie owych białoruskich oddziałów wojskowych; dziwne było to wojsko, w którym na jednego żołnierza przypadało dziesięciu oficerów. Nic dziwnego: oficerowie byli to rdzenni rosjanie, którzy uciekli z obolszewików, w braku innej kondycji, wstępowali do oddziałów „białoruskich” by za to pobierać polskie marki i polski fasznek. Co się tyczy żołnierzy, to rozwinięto szaloną wprost agitację, celem zwerbowania do szeregów białoruskich ludności miejscowej, zwłaszcza po wsiach. Bez skutku. Młodzież wiejska albo ostrożnie wołała w domu sie-

dzie, albo... wstępowała do pułków polskich. Do oddziałów białoruskich udało się zwerbować znikomą zaledwo garstkę jakichś mętów, nieprzeważnie wspólnego nie mających z elementem miejscowym. Cała akcja nosiła charakter wielce niepoważny, przypominała malewane wsie petemkinowskie.

Co się tyczy wspomnianych przez p. K. M. „aresztów działaczy białoruskich” to nastąpiły one z powodu ich jawnej agitacji — nie białoruskiej — ale bolszewickiej. Za taką działalność zlikwidowane zostały również owe „organizacje białoruskie w Grodnie”.

Wielce ciekawy jest w artykule p. K. M. ustęp w którym przypomina przemowę przedstawiciela biał. chrześ. dem. zachęcającą Piłsudskiego do dalszego marszu „na wschód, do granic Białorusi, dalej niż granica z r. 1772-go”. Włosy powstają na głowie na myśl, iż podobne brednie niedowarzonych fantastów czy też prowokatorów, traktowane były serjo, że dla nich naród polski przelewał swą bezcenną krew, ryzykował całym swym bytem, co jak wiadomo kończyło się katastrofą kijowską.

Tak jest; czas, najwyższy czas położyć koniec „złudzeniom”, czas spojrzeć jasno na kwestję narodowościową na kresach wschodnich.

Nie twierdzimy bynajmniej, iż ludność tych Kresów jest jednolicie Polska. Od wieków stykały się tu dwie narodowości polska i rosyjska, dwie kultury: zachodnia i wschodnia, dwa wyznania: katolickie i prawosławne. Z konieczności powstać musiała strefa mieszana, która pod wpływem rusyfikatorskiej polityki carskiej, czasu naszej wiekowej niewoli, znacznie się rozszerzyła. Z tem liczyć się trzeba. Zadaniem dyplomacji naszej było wynaleźć linję pośrednią, która by tę strefę najsprawiedliwiej rozdzieliła. Czy linja traktatu ryskiego odpowiada tym warunkom, czy nie zostawiła ona po stronie rosyjskiej więcej ludności polskiej, niżeli rosyjskiej pozostało po stronie naszej — jest to pytanie, na które tu nie zamierzamy odpowiadać. Zaznaczyć tylko chcieliśmy, iż wszelkie wbijanie pomiędzy Polską a Rosją klinów białoruskich i tym pod. jest „złudzeniem”, które kończyć się musi fiaskiem.

Naród Polski niechce i nie może więcej płacić za te złudzenia.

J. O.

W rocznicę 63 r.

Jeszcze lat dziesięć temu mogliśmy tylko zdaleka — w zaciszu domowym dotykać głębin r. 63; zcicha tylko mogliśmy snuć piękną baśń przeszłości, przy kominku zimowym, kiedy się zdarzył jakiś rycerz niedobitek, a dał się obudzić wspomnieniom, mogliśmy oglądać, wydobyte z saków starych dziejów, cuda bohaterów powstańców naszych.

Dziś, Bogu dzięki, kiedy obchodzimy rocznicę sześćdziesiątą owych dni wielkich, a pełnych grozy, możemy już głośno opowiadać sobie o wodzach, rycerzach, podrostkach i kobietach, co wbrew „rozwadze” szli na bój za Ojczyznę z piosnką na ustach i bez lęku w sercu.

O, jak się zmieniły czasy szczęśliwie! A ziemi niech się zmieni i sposób czci dla naszych bohaterów i ofiar powstania. Nie ograniczajmy naszej dla nich czci do nabożeństwa, pochodni, wieńców, lecz postarajmy się o pióra i całe tomy opowieści o wielkich i małych, o wodzach i szeregowych o wszystkich, co dla Ojczyzny cierpieli. Miejmy nadzieję, iż wrócą do kraju archiwa, dokumenty, procesy, a z nich dowiemy się o tych licznych ofiarnych męczennikach powstania, o których nikt nie śpiewał i nie myślał, a którzy tak tęsknili gdzieś w tajdze dalekiej do Polski.

Niech nasi pisarze, historycy, poeci już dziś ostrzą pióra i układają plany przyszłych swych dzieł na ten temat. Ja natomiast jako zwykły piechur literacki chcę jedną kartę dziejów powstania ostatniego odwrócić i pokazać czytelnikom i pokoleniu młodemu tych licznych pracowników wiejskich,

którzy bez oręża w dłoni lecz z gorącym słowem na ustach, nieśli pomoc swą sprawie narodowej, a potem oddali życie są to kapłani nasi.

Badając archiwa rosyjskie w 1918 r. w Petersburgu, znalazłem 500 kilkadziesiąt spraw księży katolickich umęczonych lub wygnanych z kraju za dowst-nie 1863 r.

Niemogąc wszystkich procesów tutaj wylizcać i opisywać dla szczupłości miejsca w Dzienniku, niech mi jednak wolno będzie przytoczyć nazwiska księży naszych wygnanych z Wilna i djecezji wileńskiej. Wszyscy oni z tajgi syberyjskiej, z Murmanu czy Krymu, z Tom-ka czy z Taszkientu tęsknili duszą całą do ojczyzny i biedz byli gotowi na ojczyzny ton, byle jej użyć, byle ją ratować. Nie mało ich pomarło wśród obcych z tęsknicy lub nędzy, a jednak nie dali się uwikłać pokusom, co obiecywały, łaską rządu i honory, byle zechcieli zmienić swe ideały polskie na te które im podsuwano stale z obietnicą całkowitego przebaczenia. Nie ulegli, a tem wykazali więcej hartu duszy w latach wygnania, niż kiedy, przytłamani na gorącym uczynku powstania, szli pod sąd lub na Sybir daleki.

Murawjew dla szlachty i księży nie miał litości. Zwłaszcza księży surowo byli przez niego karani. Zład jedna djecezja wileńska dała aż 70 ofiar wygnania. Tyle nazwisk znalazłem w aktach, lecz nie wszyscy skazani mieli swe sprawy i ich odpisy w Petersburgu.

Ku wiecznej rzeczy pamiętce podaje pokoleniu dzisiejszemu nazwiska tych, których sprawy odnalazłem. Parafjanie, księży proboszczowie i szperacze przeszłości niech dopełnią ten spis.

Umęczeni:—X. Iszora i X. Ziemački. Wygnani z Wilna księży: — Zaba Ign. z Holszan do Sybarji, Zaleski Jan ze Smorgoni do Orenburga, Radziszewski Adam z Działkowicz, Szaniawski z Darowa, Lipnicki Augustyn z Wilna do Orenburga, Antuszewicz Winc. z Jezna, Hryniewski Aleks. ze Świsłoczcy, Dobkiewicz Juljan profesor Seminarji, Ciechanowski Fortunat od św. Anny, Kolendo Adam z Bystrzycy do Archangielska, Kaczyński z Morowa do Kastromy, Jawszyc Józef z Łyntup do katorgi, Sidorowicz Fran. z Ggodna do Wołogdy, Waszkiewicz Leon do Penzy, Jabłonowski Walenty z Brzeina do Penzy, Zagórski Józef i Żegołowicz Wład. Szukanowski z Trok do Powieńca, Zuk Józef z Wiszniewa do Orenburga, Wirszyłło Jan z Boduciszek do Tambowa, Mackiewicz Walery z Prużan do Tomska, Daszkliniewicz Ign. z Grodna do Tomska, Wittkiewicz Jan z Grodna do Tomska, Majewski Józef z Grodna na Sybir, Kryński Feliks z Suraża do Tobolska, Minczewski Józef z Krzemienicy do Tomska, Chodakiewicz Jan z Korycina na Sybir, Filipowicz Boles. od św. Piotra 10 I. katorgi, Januszewski z Łazduń do Rosji, Mikutowicz Seweryn do Tomska, Szwykowski Michał do Birska-Ural, Tydyński do Archangielska, Sieklucki Klem. z Działkowic do Oronieży, Szredziński Józef z Perlejewy do Orenburga, Wojniusz z Kasubina do Permu, Lebedziński Ludw. z Wasilkowa do Tobolska, Pac Edward z Rudominy do Pskowa, Sulżyński Stanisław z Dołhinowa do Wołogdy, Raczkowski Juljan do Kostromy, Lenczewski Tom. z Kwiatycz do Tobolska, Rosiński Jarosław do Ołoniecka, Mienicki Aleks. z Kobylnika do Tomska, Miller Klem. ze Święcian do Tobolska Plura Bened. do Orenburga, Żukowski Szym. z Giegużyna do Tomska, Mokrzecki Filip mnich do katorgi, Tolański Mieczysł. od św. Jana do Wierchnieudińska, Malejeswki Dom. z Szereszewa do Tobolska, Szulc Ambroży z Rzaszy do Tomska, Drzewiński Józef z Ostrożan do Orenburga, Obrepalski Franc. do Permu, Brzostowicz Jan z Trok do Permu, Kasperowicz Mik. z N Trok do Permu, Bajkowski Wład. z Bielska do Janistejska, Pogoski Ludw. do Orenburga, Piotrowski Onuf. z Grodna do katorgi, Rukojza Karol z Konwaliszek do Tomska, Narkiewicz Jan z Kobrynia na Sybir, Kiszowski Ant. z Chozewa na Sybir, Romanowski Paw. z Ikażni do Archangielska, Wolczukiewicz Ant. z Sokolan do Ufimska,

Szablowski Winc. do Wiatki, Zuszko Andrzej do Archangielska, Piotrowicz Stan. dziekan od św. Rafała do Koly na Murmanie, J. E. Krasieński Stanisław z Wilna do Wiatki.

To są ofiary Murawjewa i jego najbliższych następców, lecz nie są to wszyscy księża i zakonnicy zwłaszcza, którzy kośćmi swymi usiali stępy i tajni Rosji i Syberji. Kto zna inne jeszcze nazwiska kapłanów wygnanców naszych z okresu powstania i lat następnych niech dorzuci swe notatki do wieńca tego.

Niech ich imiona świadczą, jak kapłani katolicy umieją czuć, myśleć i cierpieć z narodem własnym.

Cześć ich pamięci.

X. S. M.

Dzień polityczny.

Kompromitacja p. Anusza.

„Na wczorajszym posiedzeniu Sądu apelacyjnego odbyła się rozprawa publiczna w sprawie skarg incydentalnych wniesionych przez p. prokuratora Sądu okręgowego, do domagających się uchylenia wyroku pierwszej instancji zaoszczędzonego konfiskaty Nr. 51 z ub. r. za art. ks. Lutostawskiego p. t. „Mystyfikacja“ i nr. 1 za art. p. t. „Testament“ pióra p. Adolfa Nowaczyńskiego.

Rozprawom przewodniczył sędzia Zahorski w asyście sędziów Boguckiego i Stanisławskiego. W imieniu urzędu prokuratorskiego występował p. podpr. Michaelis.

Po naradzie trybunał ogłosił decyzję mocną, której obydwie skargi incydentalne urzędu prokuratorskiego pozostawia się bez skutku, tem samem wyrok pierwszej instancji zostaje zatwierdzony.

Decyzja Sądu Apelacyjnego — jak słusznie zaznacza Gaz. Warsz. — jest nową kompromitacją p. Anusza, a równocześnie wyrokiem na bezprawne represje władz administracyjnych w stosunku do pism narodowych. P. Anusz nadużył nie tylko swej egzekutywy, nietylko bez dostatecznego uzasadnienia wobec kodeksu karnego, ale także naruszył w stosunku do „Myśli Narodowej“ postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej.

Sprawa Niewiadomskiego.

Dnia 24 b. m. o północy minął termin apelacji w sprawie Niewiadomskiego. O ile skarga apelacyjna do tej pory nie została wniesiona, wyrok okaże się prawomocny. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby Puschalski miał wnieść prośbę o ulaskawienie w imieniu rodziny p. Prezydenta Narutowicza. Ostateczna decyzja zależy od Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu Min. Sprawiedliwości przesyła akta sprawy dla rozważenia czy skazany zasługuje na łaskę.

Solidarność Anglii z Francją.

Prasa i opinia publiczna w Anglii coraz częściej zaznacza solidarność swą z Francją, podkreślając złą wolę Niemiec. Polityka negacji, złej woli i szykan, którą prowadzi Rząd angielski, wywołała oburzenie w prasie angielskiej. „Evening News“ stwierdza, że czas położyć kres zbrodniczej akcji Berlina za pomocą silnego nacisku przez Francję żyły węglowej Niemiec.

Zuchwałstwo niemieckie.

Francuskie Min. Spraw Zagranicznych zwróciło poselstwu niemieckiemu notę niemieckiego posła w Paryżu protestującą przeciwko zastrzeleniu Niemca przez francuski posturęk wojskowy. Do noty dołączona została pisemna deklaracja, oświadczająca, że Ministerstwo nie może przyjąć pisma zredagowanego w formie, jakiej użył poseł niemiecki.

Wszechniemiecka robota w Gdańsku.

Z Gdańska donoszą: W Sopocie odbyły się burzliwe manifestacje, urządzone przez nacjonalistów niemieckich na znak protestu przeciwko akcji francuskiej w Zagłębiu Ruhry. Akcja nacjonalistów była z góry uplanowana, gdyż już w sobotę porozumieili się

urzednicy celni i podatkowi w Gdańsku, by udać się do Sopoty i poprzeć demonstrację.

O przebiegu tej manifestacji „Dziennik Gdański“ podaje następujące szczegóły:

W niedzielę przed południem zebrały się w Sopocie tłumy manifestantów, składające się ze Związków Wojskowych, urzędników, oraz z członków całego szeregu niemieckich towarzystw i związków. Organizacje te zostały zmobilizowane i wezwane do przybycia na demonstrację. Główny mówca Vannoy z Sopoty zwrócił się w ostrych wyrazach przeciwko Francji i Polsce, przeciwko zajęciu Ruhry i t. d. Gdy z ust jego padły słowa: „Polska i Francja to nasi odwieczni wrogowie“, kilku Niemców zawołało z oburzeniem „fui“. Po przemówieniu pochod manifestantów ruszył ulicami, śpiewając pieśni narodowe i wznosząc wrogi i obelżywe okrzyki przeciwko Francji i Polsce. Na czele pochodu szła Straż Obywatelska rzekomo już dawno rozwiązana ze swym komendantem majorem Gruberem. Podczas pochodu manifestanci napadli przechodniów, których uważano za Polaków. W końcu manifestacja przybrała charakter wybitnie antysemitki.

Żydowskie sztyfło z kadeckiego worka.

Wychodzący w Paryżu dziennik Milucowa „Poslednije Nowosti“ zamieścił we wczorajszym wydaniu artykuł, zięjący nienawiścią do Polski pióra p. Winawera, jednego z najgłośniejszych adwokatów petersburskich i przywódcy partji kadetów. Winawer, urodzony w Polsce, mówi bardzo dobrze po polsku, a sąd jego jest tembardziej ważny, iż zna on dokładnie sprawy polskie, które przedstawia w sposób skrajnie tendencyjny, wykazujący jego złą wolę. Cały artykuł p. Winawera zmierza do oskarżenia polskich sądów i Rządu Polskiego, które rzekomo nie zareagowały na prawdziwy powód zamordowania ś. p. Narutowicza. Zdaniem jego sąd skazał tylko zabójcę ś. p. Prezydenta a powinien był się zająć także ręką, która uzbroiła zabójcę. Ręką tą jest polska większość, jedna z największych partji polskich, która nie pozwala żydom wziąć udziału w życiu politycznym Polski. P. Winawer kończy swój artykuł wezwaniem Rządu Polskiego i kierujących kół polskich do zrobienia wyboru między ciasną polityką narodową a polityką braterstwa i wolności wszystkich ras, które żyją na obszarach Polski. Od tego wyboru będzie zdaniem jego zależała przyszłość Państwa.

Mord polityczny.

W Paryżu został zamordowany generalny sekretarz Związku „Camelous du Roi“ i współpracownik dziennika „Action Française“ p. Maurice Plateau. Morderstwa dokonała 21-letnia anarchistka p. Germaine Berton. Morderczyni usiłowała już w sobotę dotrzeć do dyrektora dziennika p. Daujeta. Jednakże Daujet jej nie przyjął. Pod pozorem udzielenia wiadomości o wierzchniach k munistycznych w Paryżu udała jej się uzyskać rozmowę z p. Plateau. P. Berton strzeliła do p. Plateau pięciokrotnie w chwili, kiedy ją prowadził do swego pokoju. Szóstym strzałem sama ciężko się zraniła.

Tegoż dnia wieczorem, składający się z kilkadziesiątu osób, tłum monarchistów t. zw. Camelots du roi“ wtargnął do drukarni dziennika socjalistycznego „L'Oeuvre“, gdzie dokonał ogromnego spustoszenia, niszcząc m. in. 8 linotypów. Tenże tłum usiłował następnie wtargnąć do redakcji dziennika „Ere nouvelle“.

Z pasa neutralnego.

W ostatnich dniach napady litewskie w Pasie Neutralnym ustały, natomiast wzdłuż całej linii demarkacyjnej Pasa Neutralnego daje się zauważyć nowe przegrupowanie sił litewskich, oraz przybycie nowych sił litewskich, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i karabiny maszynowe.

Od Administracji.

Administracja „Dziennika Wileńskiego“ przypomina, iż czas odnowić prenumeratę za luty, jako też wyrównać wszelkie zaległości za styczeń. Wszystkim prenumeratom, którzy do dnia 1-go lutego nie odnowią prenumeraty, wysyłanie pisma będzie z wyżej wymienionym terminem — przerwane.

Pieniądze można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek „Dziennika Wileńskiego“.

Administracja.

Okupacja Ruhry.

PARYŻ, (A. W.). Dzienniki francuskie zamieszczają obszernie wyciągi z „Wiarusa Polskiego“, pisma wychodzącego w Ruhrze wzywa górników do zachowania spokoju i nieprzerwywania pracy. „Wszyscy wiemy — pisze „Wiarus“ — że Francuzi nie żartują i od groźb przechodzą do czynów. Zastosujemy się ściśle do wymagań władz okupacyjnych, a włos nasz z głowy nie spadnie“.

WARSZAWA, (A. W.). Przewiduje się, że w Zagłębiu Ruhry zostanie ogłoszona mobilizacja urzędników kolejowych w celu utrzymania normalnego ruchu kolejowego. W Wersalu powstał już pod bno oddział zmobilizowanych urzędników kolejowych dla służby w pociągach.

WARSZAWA, 23-I. (A. W.). Na rozprawie sądowej na przemysłowców niemieckich aresztowanych w Zagłębiu Ruhr, która rozpoczęła się 25 b. m., przybyło wielu korespondentów dzienników amerykańskich i niemieckich. Delegacja robotników z Essen prosząca o uwolnienie aresztowanych nie została wysłuchana.

PARYŻ, 23-I. (A. W.). Usiłowania wywołania strajku w Zagłębiu Ruhr dały słabe rezultaty. Robotnicy nie objawiają chęci strajkowania.

BERLIN 23 I. (A. W.). Kablogram donosi z Paryża że w najbliższym czasie ma być o k u p o w a n y M u n s t e r. Ma to być odpo-wiedź na oporne stanowisko Niemców. Telegrafy, telefony i cła mają podlegać kontroli francuskiej. Zagłębie Ruhry ma być odcięte kordonem wojskowym.

PARYŻ, 23 I. (A. W.). Krążą pogłoski o wprowadzeniu w Zagłębiu Ruhr waluty francuskiej, wobec komplikacji związanych z chwiejnym kursem marki niemieckiej.

DUSSELDORF, (Pat.) Władze belgijskie aresztowały burmistrza miasta Dusburga. Stawiony on będzie przed sądem wojennym.

DUSSELDORF, (Pat.). W dniu 1 lutego strefa okupacji francuskiej będzie sięgała do przyczółka mostowego w Koblencku.

Gdzie będzie „TAJEMNICA ZAGWOŻ ŻONEJ SKRZYNI“?

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie Komisji Redukcyjnej, zostało naznaczone na dzień 30 b. m.

— Likwidacja zatargu. Na posiedzeniu wspólnym przedstawicieli związków zawodowych robotników przemysłu metalowego oraz związków przemysłowców odbytem w dniu 23 b. m. w Okręgowej Inspekcji Pracy, zatarg w przemyśle metalowym został zlikwidowany. Robotnicy przychylił się do propozycji proponowanych przez właścicieli.

— Pracownicy miejscy a Magistrat. Związek pracowników miejskich przysłał Magistratowi następującą uchwałę swego zebrania ogólnego, Związek Pracowników Miejskich wzywa Magistrat do przedłożenia Radzie miejskiej w terminie do dnia 1 lutego r. b. projektu statutu emerytalnego, opracowanego przez związek i złożonego Magistratowi w lipcu r. 1922. W razie ewentualnego nieprzyjęcia statutu przez zarząd miasta, Związek Pracowników Miejskich zastosuje środki zmuszające do uwzględnienia swych sprawiedliwych żądań i do wprowa-

żenia w życie wspomnianego statutu. Związek jednocześnie zaznacza iż do oznaczonego powyżej terminu nie uzna żadnej redukcji pracowników, przeprowadzonej bez udziału przedstawicieli związku z głosem decydującym i nie na podstawie Statutu emerytalnego. Ponadto Związek kategorycznie żąda wypłacenia do dnia 1 lutego całkowitych poborów zwolnionym długoletnim pracownikom, którzy redukcji nie powinni być ulegli, a mianowicie M. Sienkiewiczowi, A. Bielawskiemu, E. Lewickiemu i F. Wasilewskiemu. W razie nieuwzględnienia tego żądania związek zmuszony będzie zaprotestować przez ogłoszenie strajku. (A. W.)

(Zamieszczając powyższy komunikat, zaznaczyć musimy, iż nie wnikając w treść uchwały, forma jej niezmiernie przykre wywiera wrażenie. Wszelkie tego rodzaju zatargi w społeczeństwach kulturalnych załatwione bywają drogą obopólnego porozumienia. Stawianie żądań w formie podobnego ultimatum i pod groźbą strajku jest czynem niespołecznym, niepraktycznym i zasługuje na najostrejsze potępienie. Przep. Redakcji).

— Niezatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej. Jak wiadomo na posiedzeniu 4 stycznia Rada Miejska uchwaliła pobierać 75 proc. podatek od kin oraz powiększyć kary nakładane na właścicieli kin ze 100 tysięcy do 1 miliona marek. Obecnie delegat rządu zatwierdził pierwszą część tej uchwały (75 proc. podatku), a nie zatwierdził drugą część (zwiększenie kar). Również nie uzyskała zatwierdzenia uchwała Rady Miejskiej pobierania 40 proc. podatku od ceny biletów w cyrku.

— Pogotowie ratunkowe. Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Komisji Redukcyjnej w dn. 23 stycznia była znowu podniesiona sprawa Pogotowia Ratunkowego. Wobec ciężkiego stanu finansów miejskich, byt tej instytucji, która przed wojną utrzymywała się z ofiarności społeczeństwa, jest poważnie zagrożony. Na posiedzeniu Komisji udało się częściowo znaleźć wyjście z krytycznej sytuacji i odroczyć zlikwidowanie Pogotowia, a to dzięki obywatelskiej postawie i ofiarności lekarzy sanitarnych miejskich (D-rów Bądzińskiego, Brodzkiego, Dokalskiego, Jankowskiego, Kiewlicza, Legiejski, Narkiewiczza Pocztera, i Wrześniowskiego), którzy, wezwani, na posiedzenie, po zaznajomieniu się z faktycznym stanem rzeczy, wyrazili zgodę poświęcić bez specjalnego za to wynagrodzenia, swą pracę dla Pogotowia przez kolejne w nim dyżury. Da to możliwość zwolnienia 3 lekarzy w Pogotowiu i zaoszczędzenia w ten sposób do półtora miliona marek miesięcznie.

Zaznaczyć należy również, że na wieść o groźącym Pogotowiu niebezpieczeństwie zamknięcia, część społeczeństwa pośpieszyła złożyć datki, w pierwszym rzędzie funkcjonariusze policji naszej. Złożył również ofiarę Wydział Taryfowo-Przewozowy Dyrekcji Kolejowej i parę osób prywatnych.

Z miasta.

— Spekulacje hurtowników. W związku z podniesieniem się kursu dolara, a co za tem idzie i cen na towary, wielu hurtowników, przeważnie żydów zaczęło ukrywać towary. Władze zwróciły na fakt ten uwagę, i przeprowadziły szereg rewizji pociągając winnych ukrywania towarów do odpowiedzialności.

Różne.

— Występowanie obcokrajowców. Urząd Komisarza rządu na m. Wilno

nie otrzymał dotychczas żadnych dopełniających rozporządzeń w sprawie wysiedlenia obcokrajowców i urzęd prowadzi nadal wszystkie prace przygotowawcze...

Z drugiej strony „Unzer Tog“ podaje wiadomość że premier Sikorski w rozmowie z senatorem Rinelem oświadczył że wysiedlenie będzie zastosowane dopiero 1 lipca r. b.

Członek Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie Bank Towarzystw Spółdzielczych, oddział wileński, zapisał się na członka Polskiej Macierzy Szkolnej składając przytem jednorazową wkładkę w kwocie 3.000 mk.

Godne naśladowania. Na cele kulturalno-oświatowe Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki, zadeklarowali opodatkować się miesięcznie niżej wymienione osoby: Władysław Sokołowski właściciel apteki 10.000 mk.

Z życia stowarzyszeń.

Biblioteka publiczna Tow. Rozwój Trocka 11-1 piętro otwarta dnia każdego od g. 11-1 popoł. i od 4-7 wiecz. Wybór najnowszych pism. Opłata miesięczna wynosi 400 mk.

Dnia 17 b. m. w sali Banku Ziemskiego odbyło się pod przewodnictwem dr. Witolda Węstawskiego organizacyjne zebranie Koła Wileńskiego T wa Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą...

Kronika policyjna.

Nie chciała dać mu córki więc ją zabił. Przed kilku dniami wpadła do studni i utopiła się współwłaścicielka maj. Wojtkiszki p. Michalina Szanterowa. Rzekome to samobójstwo wydało się podejrzanym...

Kradzież roweru. Stanisław Grzybowski (Ponarska 52) zameldował policji o kradzieży roweru Nr 539. Rower został skradziony podczas gdy Grzybowski znajdował się w sklepie.

skradziony podczas gdy Grzybowski znajdował się w sklepie.

Zebrania.

W piątek, 26 b. m. o g. 7 wiecz. w Uniwersytecie w sali Sniadeckich odbędzie się miesięczne zebranie Wileńskiego oddziału Towarzystwa Krajoznawczego.

Dnia 26 b. m. o g. 8 w. w gmachu Uniwersytetu (Świętojańska 26) odbędzie się posiedzenie T. wa Nauk. Lekarskiego na którym wygłoszą odczyty pp. dr. dr Szabad, Maciejewski i Wirszubski...

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj po raz pierwszy na scenie teatru polskiego ukaże się świetny dramat L. Tołstoja p. t. „Żywy trup“.

Jubileusz zasłużonej artystki. Teatr im. Syrokomli występuje w sobotę z uroczystym przedstawieniem 50 letniej pracy scenicznej p. Teofilii Żołopińskiej. Zasłużona ta artystka ma za sobą bogatą przeszłość artystyczną i cieszy się ogólnym poważaniem w polskim świecie teatralnym.

„Panu Damazym“, w którym ma świetny popis w roli Tykalskiej.

Teatr Wielki. We czwartek po raz 4 operetka Lehara „Biały mazur“ w piątek „Tosca“ Pucciniego. W sobotę „Biały mazur“.

Teatr im. Syrokomli zdobył sobie w „Mazepie“ pierwszorzędną atrakcję repertuarową, gdyż na każdym przedstawieniu tej wspaniałej tragedii widownia jest stale zapelniona.

Z pólek księgarskich Ruch prawniczy i ekonomiczny.

Wyszedł z druku 1-szy zeszyt za 1923 „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego“, organ Wydziału prawnoko-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Table with 2 columns: Teatr Wielki and TEATR im. Syrokomli. Teatr Wielki: Czwartek „Biały mazur“ operetka. Piątek „TOSCA“ opera. TEATR im. Syrokomli: Czwartek „Mazepa“ tragedia. Piątek Przdstawienie zakupione.

TEATR POLSKI Sala Lutnia

Występy Karola Adwentowicza. Dziś, we czwartek, premiera „Żywy trup“ dramat w 11 odsłonach, L. Tołstoja. Początek o godz. 8 wiecz.

Kino-Teatr „Polonja“ Mickiewicza 23

KINO-TEATR „CORSO“ (ul. Ad. Mickiewicza 7,

Kino-Teatr „Helios“ róg Wileńskiej i Mickiewicza.

Kino - Teatr „LUX“ ul. Ad. Mickiewicza 11.

Dziś premiera.

UWAGA! Sensacyjn. dramat sezonu 1923 roku

Kaprysy Losu

w 6 akt. Cuda natury. Niepospolita gra artystów. Wspaniała gra Glorji Swanson. uroczej amerykanki

Dziś Wspaniały obraz sezonu

KSIĄŻE SERGIUSZ PANIN

dramat w 6 cz. z udziałem najlepszych sił ekranu. Wykwalif. wystawienie sztuki. Nadzwyczajne kolibiece tualety. Początek o godz. 4-ej.

DZIŚ

Jedno z najlepszych po Quo Vadis z literatury historycznej, jest arcydzieło trylogii i najświetniejszego naszego powieściopisarza

POTOP

w 6 ciał wielkich aktach Henryka Sienkiewicza (Obrona Częstochowy)

Spowiedź Kmicica, porwanie Olenki, pojedynki Wołodyjowskiego z Kmicicem Zdrada księcia Janusza Radziwiłła. Uwieszenie Wołodyjowskiego, Zagłoby, Oskierki i innych rycerzy. Pohód Szwedów na Jasną Górę. Bombardowanie Klasztoru. Cud Jasnogórski. Przeor Kordecki. Napad nocny Zdrąca Kuklinowski. Odwrót Szwedów. Ślub Kmicica z Olenką. Przepiękne sceny batalistyczne. Zdjęcia wykonane na miejscach dziejow historycznych.

FIRMA POLSKA D/H. „BŁAWAT WILEŃSKI“

Wileńska 31.

POLECA: Materiały białe, bławatne, wełniane, chustki rozmaite oraz inne wyroby włókiennicze. Kredony meblowe. Koldry i poduski zawieszane gotowe na składzie. Ceny umiarkowane.



Pianina, fortepiony, sprzedaje, kupuje, dzierżanie. K. Dąbrowska Niemiecka 3-6.

Zgub. kolejowy dowód tożsamości za Nr. 1034 na imię Romana Zaborowskiego. Umieścić się

Dr. D. Kenigsberg powrócił i wznowił przyjęcia chorych: weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Mickiewicza 4. Przyjmuje od 9-2 i 4-7. Panie od 4-5.

Akuszerka Okusko ul. Wieka 33 2. Przyjmuje 9-1 i 3-6. Udziela porad.

Pieczek zezalany sprzedaje się za ul. Bernardyński 11 m. 1. Codziennie od godz. 12-3 pp.

Pianino

Bluthnera sprzedaje się. W. Pohulanka 31 m. 11 od 4-6. Szory i pojedynki angielskie z białym brązem do sprzedania. Zamkowa 2, mag. Jaroszyńskiego.

Pozębni ludzie, którzy wyrabiają dębowe klepki. Zawalna 6 m. 2, od 3 do 5-ej pp.

Okazyjnie uprząż, szory angielskie kompletne na parę koni. Obejrzed „Spojnia“ Zawalna 7.

Przybił się pies, rasy „Wilk“ mieszaniec. Zgłosił się Żeligowski 1-22. O ile w przeciągu 3 dni właściciel nie zgłosi się, uważam za własność.

Zgub kartę bezterm nowego urlopu na imię Wacława Rosińskiego—umieścić się

Lekcje gry na fortepianie i teorii muzyki udziela rutynowana nauczycielka. Zapisy przyjmuje się dnia każdego od 11 do 1-ej i od 4 do 6 poł w sekretarjacie Tow. Rorwój, Trocka 11, 1 pięć. Zgubiono w dniu 24 na ulicy wontwiłowskiej lewy kamasz męski lakierowany obsyty szarym zamsem. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem ul. Mała Pohulanka 19 m. 5 A. Witkowski.

Zgub. kartę zwolnienia wyd. przez 2 Lit. Biał. Baon Etapowy na imię Stanisława Andruszkiewicza, zam. we wsi Żemojczkach. gm. A. Aleksandr—umieścić się.

Zgub pozwolenie na prawo sprzedaży w restauracji napoi wysokowych na imię Gdala Kapłana, zam. w Olkienkach pow. Trockiego. Umieścić się.

Pianino chcę kupić Montwiłowska 22, m. 1.

Zgubł pies młody „foxik“ z czarną główką, ma dwie czarne plamy na grzbiecie. Uprasza się o odprawienie za wynagrodzeniem, ul. Dąbrowskiego 3 m. 7.

Zgub kartę odroczenia wyd. przez Baon Zapasowy 41 p. p. na imię pana Lipniewicza, zam. we wsi Walcuniskach, gm. Mejsz. Umieścić się.

Ogrodnik z długoletnią praktyką, żonaty poszukuje odpowiedniej posady Wileńska 31-52, Rul

ZEBY sztuczne, korony, mostki. Przeróbka złe wstawionych zębów, techn. dentyst. L. Minkier, Wileńska 21-1. Reperacje wykon. w ciągu 4 godzin.

DRUKARNIA „ZORZA“ Wilno, Wileńska 15. Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Wykonanie szybkich i staranne.

BIURO LEŚNE i PARCELACYJNE

J. Łastowski i B. Świętorzecki Wilno, ul. Ad. Mickiewicza (s-to Jerska) 42, m. 5. Informacje od g. 9-10 i 5-6 w. Szacowania, urządzenia leśne, parcelacje majątków ziemskich, wszelkie roboty miernicze: sporządzanie, kopjowanie planów i in.

Ca 2000,00 m.

budulcu sosnowego I i II kl. w stanie okrągłym kupi i prosi o ofertę franko wagon stacji załadowniczej

f-a Hipolit Piotrowski

Tartak par. —) Kórnik (Poznańskie). (—

Doktor Marjan Mienicki choroby: weneryczne, syfilis i skórne (leczenie sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska 34 od godz. 4-7 pp.

Kobieta lekarz Dr Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerijne ul. K. sztanowa 7 m 7, godz 4-5.

Dr. K. Sokołowski Choroby skórne i wener. Ul. Subocz (Sierocka) 6-1. Przyjmuje od godz. 5-7.

D-r medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wiełka 39 10-1 i 4-7.

Doktor LEON GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 6, róg Wileńskiej. Telefon 352

Akuszerka z Warszawy udzielająca porad ciężarnym. Przyjmuje od 9-ej rano do 7, wiecz. Mickiewicza 46-6.

KRAWIEC K. MARJAŃSKI Tatarska 3 m. 25, (od ulicy).